

Pożar na wulkanie Wezuwiusza wywołał panikę

13 lipca 2017

Włosi dobrze wiedzą, że z Wezuwiuszem nie ma żartów, dlatego gdy ludzie zobaczyli, że nad kraterem wulkan unosi się chmura dymu, wszyscy uznali, że to skutek erupcji. Ludzie z Neapolu i zniszczonych kiedyś przez Wezuwiusza Pompei, byli przerażeni tym co widzą.

Na szczęście okazało się, że chmura dymu nad tym niebezpiecznym wulkanem nie ma związku z aktywnością wulkaniczną. To efekt rozległych pożarów jakie trawia zbocza Wezuwiusza. Prawdopodobnie to efekt celowego podpalenia. Do roznoszenia ognia podpalacze użyli ponoć żywe zwierzęta. Trzeba przyznać, że ilość dymu którą generują te szalejące pożary odpowiada tej, jaka mogłaby być widoczna po przebudzeniu Wezuwiusza.

Trudno się zatem dziwić, że dymiący Wezuwiusz wzbudził u ludzi mieszane uczucia i wiele osób zastanawiało się czy to już czas, aby uciekać. Odpowiedź na to pytanie nie była prosta, ale jeśli ktoś oglądał te pożary z perspektywy zapewniającej złudzenie aktywności wulkanicznej, to raczej był bezpieczny. Co innego w przypadku mieszkańców zboczy Wezuwiusza, które są bardzo gęsto zaludnione.

Wezuwiusz w końcu o sobie przypomni a wtedy setki tysięcy ludzi zamieszkujący w jego okolicy znajdą się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Wulkan, z którego obecnością ludzie musieli się nauczyć żyć znany jest od ponad dwóch tysięcy lat. Na całym świecie słyszano o tym, co Wezuwiusz zrobił w 79 roku naszej ery, kiedy nagle zniszczył miasta Pompeje i Herkulanum. Zaledwie kilka kilometrów od Wezuwiusza znajduje się obecnie duże miasto Neapol, a w tak zwanej czerwonej strefie, potencjalnie najbardziej niebezpiecznej, mieszka aż pół

miliona ludzi.

Na przestrzeni wieków zaobserwowano u Wezuwiusza zarówno erupcje eksplozywne jak i efuzywne, czyli wylewy lawy. O ile wydarzy się tam spokojna efuzyjna erupcja to przynajmniej będzie jakaś szansa na ewakuację ludności, jednak, gdyby doszło do erupcji eksplozywnej, to Wezuwiusz może wywołać niewyobrażalną katastrofę.

Gdy weźmie się jeszcze pod uwagę fakt, że w bezpośredniej bliskości tego stratowulkanu, w Zatoce Neapolitańskiej, znajduje się ogromna kaldera superwulkanu Campi Flegrei, który również daje ostatnio o sobie znać, to można dojść do wniosku, że mieszkańcy okolic Neapolu jak najbardziej żyją jak na beczce prochu i mają prawo bać się widoku dymiącego wulkanu, bo to oznacza duże kłopoty.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl